

Tadeusz Klementewicz

ORCID: 0000-0003-2101-5060

Uniwersytet Warszawski

Wyścig zbrojeń czy bezpieczeństwo cywilizacji

<https://doi.org/10.19195/1643-0328.33.9>

Słowa kluczowe: kryzys planetarny, giełdyzacja gospodarki, postwzrost, wyścig zbrojeń, ład wielobiegunowy, racjonalność planetarna, bezpieczeństwo cywilizacji

1. Uniwersytet jako oaza racjonalności debaty publicznej w dobie kryzysu planetarnego, telemeledemokracji i postprawdy

Każdego badacza obowiązuje zaangażowanie prawdziwościowe, na dodatek jedność nauki (prawdy) realizuje się nie tylko w różnorodności, lecz także w przeciwieństwach i sprzecznościach. To stanowisko neoklasycyzmu w filozofii poznania humanistyki¹. Jak pisze Thomas Piketty: „Należy postępować pragmatycznie, zmobilizować metody i podejścia historyków, socjologów i politologów podobnie jak ekonomistów”, zmobilizować po to, by zrozumieć i wyjaśnić aktualne tendencje i kontrtendencje kształtujące dynamikę cywilizacji kapitalizmu². Zgodnie z tym postulatem oraz założeniami Wolfganga Streecka nowa ekonomia społeczno-polityczna podporządkowana powinna być nie maksymalizacji użyteczności, lecz harmonizacji celów społecznych³. U podstaw tych dążeń leży przekonanie, że humanistyka i uniwersytet jako republika uczonych i badaczy mają do spełnienia określoną funkcję w społeczeństwie, a w szczególności nie mogą być służebnicami biznesu. Według Stanisława Kozyra-Kowalskiego „nauka to względnie niepodległa i suwerenna postać praktyki społecznej, która nie może być redukowana, a tym bardziej podporządkowana innym rodzajom praktyki społecznej: politycznej, gospodarczej, edukacyjnej, wyznaniowej, ideologicznej i propagandowej”⁴. Wszyscy powinni wiedzieć, w jakim świecie naprawdę żyją i działają.

¹ S. Kozyr-Kowalski, *Uniwersytet a rynek*, Poznań 2005, s. 11–13.

² T. Piketty, *Kapitał w XXI wieku*, Warszawa 2015, s. 726–728.

³ W. Streeck, *How will capitalism end?*, London-New York 2016, s. 251.

⁴ S. Kozyr-Kowalski, *Uniwersytet a rynek*, s. 99. Inaczej sądzi przedstawiciel bibliometrii, zwolennik uczelni jako korporacji, pracownik tej samej uczelni M. Kwiek (S. Kozyr-Kowalski, *Knowledge Production in European Universities. States, Markets, and Entrepreneurialism*, Frankfurt am Main-New York 2013, rozdz. 4).

Suwerenność nauki polega na tym, że jest (a przynajmniej powinna być) trybunałem racjonalności ogólnospołecznej i planetarnej. Tym bardziej obecnie, kiedy wiele przyczyn osłabiło klasyczną opinię publiczną jako proces ucierania się poglądów na temat strategii narodowej, poszukiwania formuły programowej łączącej sprzeczne i rozbieżne interesy klas oraz stanów. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest upadek uniwersytetu jako oazy racjonalnej debaty publicznej. Chodzi tu o jej jakość z punktu widzenia kryteriów akceptacji przekonania; liczą się tu argumenty i fakty, a nie emocje. Na przykład tak zwani eksperci są „na garnuszkę” biznesu, który finansuje ich „raporty” i indeksy typu *good governance*, indeksy wolności gospodarczej (na przykład Instytutu Frasera) czy Better Life Index OECD.

Dlatego humanista tkwi w swoistym rozkroku między ideałem naukowości przyswojonym z przyrodoznawstwa, to jest intersubiektywną sprawdzalnością i komunikowalnością, a zaangażowaniem aksjologicznym. Może ukryć ideologiczną stronniczość, a ubiera ją w autorytet nauk ścisłych. Tak czynią ekonomiści, przyznając sobie rękami szwedzkich bankierów tak zwanego ekonomicznego Nobla.

Doniosłą społecznie funkcją humanistyki, w tym zwłaszcza politologii, pozostaje „próba ocalenia racjonalności działań zbiorowych naszego gatunku” (Kazimierz Dziubka). Mowa o racjonalności planetarnej, koniecznej wobec kryzysów, w które wpędza ludzkość kapitalizm oparty na logice zysku i wzroście gospodarczym. To prowadzi do krytycznej analizy bieżącej polityki w kraju, UE i w skali globalnej. Będzie to wymagało ujarznienia pozornie wolnego rynku, a właściwie samowolnego. W tym kontekście powraca planowanie i państwo, by poddać gospodarkę arytmetyce potrzeb ludzi i planety. Jak twierdzi Andrzej Karpiński: „W narastającej potrzebie planowania strategicznego w ujęciu krajowym towarzyszyć będzie jeszcze silniej potrzeba odpowiedniego planowania w skali globalnej i regionalnej, a w naszym przypadku całej Europy”⁵.

Ostatnim przykładem naukowej interwencji w debatę na temat powrotu do zimnej wojny i wyścigu zbrojeń jest książka Grzegorza Kołodki *Wojna i pokój*⁶. Autor dowodzi w niej, że tylko idąc pod prąd, można dotrzeć do źródła, a więc roli zbrojeń w podtrzymaniu koniunktury, bez względu na koszty ekologiczne. Książka potwierdza istotę wolności słowa.

2. Kryzys planetarny. Strategia de-wzrostu jako odpowiedź na globalne zagrożenia ekologiczne, gospodarcze i polityczne

Dotychczasowa refleksja o zewnętrznych czynnikach bezpieczeństwa sprowadza się do geopolityki, czyli rywalizacji państw o wielką przestrzeń. W centrum uwagi znajduje się wówczas potencjał militarny państw, sprzężony z poziomem rozwoju gospodarczego. Do adekwatnego ujęcia źródeł i następstw kryzysu planetarnego konieczna jest rewizja poglądów na miejsce przyrody w gospodarczej działalności człowieka.

⁵ A. Karpiński, *Jak ja to widziałem*, Warszawa 2022, s. 390.

⁶ G.W. Kołodko, *Wojna i pokój*, Warszawa 2022.

2.1. Wzrost gospodarczy na cenzurowanym. Globalizacja czy globalny kapitalizm

Wizje przyszłości wciąż kształtuje optymizm co do postępu techniki i nadzieja w narastającą mądrość ludzi pod wpływem doświadczeń historycznych. Że tak jest, wystarczy przejrzeć raporty o przyszłości świata przygotowane w latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych, osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych przez różne wyspecjalizowane ośrodki analityczne, jak RAND Corporation, Stratfor czy Worldwatch Institute (obecnie Earth Policy Institute). Lektura wizji, prognoz, scenariuszy uznanych swego czasu autorów jak Robert Maltus, Daniel Bell, Herman Khan, Norbert Wiener, George Friedman jest obecnie rozrywką dla wnuków.

Współczesna kapitalistyczna gospodarka rynkowa obejmuje praktycznie całą ekumenę. Globalizacja ekonomiczna ograniczona do przepływu kapitału, towarów i technologii wymaga uzupełnienia o mechanizmy koordynacji politycznej⁷. Coraz lepiej uzbrojona w mechaniczne ręce i cyfrowe mózgi ma systemowy problem bezrobocia i niskiego popytu. Główną przyczyną tych nierówności jest mikroekonomiczne podejście korporacji do popytu. Dążą one do pokonania bariery popytu przez obniżkę cen. Ta strategia prowadzi prostą drogą do obniżki kosztów za sprawą zmniejszania zatrudnienia i płac. Tym samym powstaje klasyczny błąd złożenia w postaci obniżki popytu globalnego. Tak rodzi się główna sprzeczność globalizacji: gospodarka ma charakter globalny, a firma kieruje się partykularnym kryterium, dąży bowiem do maksymalizacji stopy zwrotu z kapitału w sytuacji, w której państwo nie kształtuje warunków brzegowych jego wykorzystania, a na dodatek korporacyjni menedżerowie nie ponoszą odpowiedzialności majątkowej za swoje decyzje. Dopiero z perspektywy globalnego ekosystemu i całej populacji ludzkiej można sformułować kryteria racjonalności planetarnej. To między innymi zachowanie równowagi ziemskiego ekosystemu i przekazanie go następnym pokoleniom. Gospodarka bliska jest stanu absolutnej rzadkości zasobów biogeochemicznych, stąd potrzeba strategii dobrobytu bez wzrostu⁸.

2.1.1. Kapitalizm czy energetyczni niewolnicy

Energia z paliw kopalnych wspomaga każde miejsce pracy, uruchamiając wszystkie napędy. Według szacunku Stanisława Albinowskiego w latach dziewięćdziesiątych w krajach rozwiniętych na każdego pracownika przemysłu przypadało średnio 130 niewolników energetycznych. Gdyby nie oni, trzeba by było zatrudnić 13 miliardów pracowników. Ale prosperity kapitalizmu opartego na cielcu wzrostu gospodarczego dobiega końca. Tylko w obecnym wieku światowy przemysł zużył jedną trzecią węgla, jaki dotychczas

⁷ W. Szymański, *Świat i Polska wobec wyzwań*, Warszawa 2015, s. 24–32; W. Streeck, *How will capitalism end?*, s. 15. Władysław Szymański wskazuje na przełomowe znaczenie decyzji prezydenta R. Nixona z roku 1971 o odejściu USA od wymiany dolara na złoto w stosunkach międzynarodowych. Odejście od systemu stałych kursów walutowych pozbawiło regulatorów rynku kontroli nad przepływami kapitałów.

⁸ T. Jackson, *Dobrobyt bez wzrostu. Ekonomia dla planety o ograniczonych możliwościach*, Toruń 2015; U. Bardi, *Wydobycie. Jak poszukiwanie bogactw mineralnych pustoszy naszą planetę*, Warszawa 2018; E. Bendyk, *W Polsce czyli wszędzie. Recz o upadku i przyszłości świata*, Warszawa 2020; G. Monbiot, *Regenesi. Jak żyć świat nie pożerając planety*, Warszawa 2023.

wydobyli górnicy, 37% ropy naftowej, która dostarczała energii zasilającej wszelkie silniki i urządzenia⁹. Jak podaje Vaclav Smil, między 1900 a 2000 rokiem światowy PKB wzrósł osiemnastokrotnie z około 2 do 37 bilionów (w cenach dolara z 1990 roku), a zużycie energii pierwotnej (po odjęciu strat przy przetwarzaniu oraz konsumpcji paliw kopalnych niezwiązanych z opalaniem) wzrosło ośmiokrotnie: z 44 do 382 EJ (eksa 10 do potęgi 18)¹⁰. To efekt coraz większej bazy przemysłowej i coraz większej masowej konsumpcji. Tania ropa napędzała rozrastający się aparat produkcyjny, który wyrzucał na rynek coraz więcej towarów; rosła konsumpcja, ale też efekty zewnętrzne: góry odpadów, emisja gazów cieplarnianych, coraz szybsze zużycie surowców. Nie dokonał się obiecany *decoupling* — rozwój wzrostu gospodarczego i zużycia energii. Tak zwane korporacje technologiczne wytwarzają tylko 10% światowego PKB. Zresztą według statystyk produktywności wpływ rewolucji komputerowej na produktywność spada w USA od 2010. Obecnie spadła do 0,5% według szacunków cenionego badacza efektywności innowacji Roberta Gordona¹¹. Nastąpi spadek tempa wzrostu gospodarczego wskutek limitów przyrodniczych z 3% do prognozowanego 1%. W tej sytuacji zmieniają się mechanizmy funkcjonowania gospodarki. Konieczna będzie przebudowa energetyki i transportu, wzmoże się nacisk na recykling minerałów, zmieni się rynek pracy wraz z zastosowaniami robotyki i sztucznej inteligencji, bliski jest kres koncepcji życia jako użycia, to jest konsumpcjonizmu.

Ludzkość potrzebowałaby czterech, pięciu planet takich jak Ziemia, gdyby miała żyć na poziomie mieszkańca USA. Poziom średniej konsumpcji na głowę powoduje przekroczenie możliwości planety o połowę. Granice wydolności biosfery przekroczone zostały w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku.

Codzienna i odświętna konsumpcja pozostawia rosnący ślad węglowy. Światowa średnia dla osoby fizycznej to ślad węglowy na poziomie 7 ton CO₂. Ale jest przepaść między na przykład konsumpcją przeciętnego Chińczyka (8 ton) a Amerykanina — aż 21 ton ekwiwalentu CO₂ (według obliczeń brytyjskiego ekologa Mike’a Bernersa-Lee). Krezus w USA albo w Arabii Saudyjskiej wytwarza nawet 200 ton szkodliwych substancji rocznie, dlatego wybujała konsumpcja powinna być obciążona progresywnym podatkiem: im więcej emitujesz, tym więcej płacisz, na przykład za podróże lotnicze czy ogrzewanie dużych nieruchomości.

Jednak wiara w samą technikę bliska jest pogładowi, że „kucharz może upiec większe ciasto z mniejszej ilości mąki, po prostu mieszając składniki szybciej”, jak zauważył włoski przyrodnik i ekspert Klubu Rzymskiego Ugo Bardi¹². Dotychczasowy dobrobyt ludzie zawdzięczają bezpośrednio taniej ropie. Pod tym względem kapitalizm wzrostu jest wampiryczny i w dającej się ogarnąć prognozą przyszłości taki pozostanie. Jed-

⁹ E. Bendyk, *W Polsce czyli wszędzie*, s. 127; M. Popkiewicz, *Rewolucja energetyczna. Ale po co?*, Katowice 2015, s. 20–22, 35–36.

¹⁰ V. Smil, *Energia i cywilizacja. Tak tworzy się historia*, przeł. J. Sugiero, Gliwice 2022, s. 267.

¹¹ R.J. Gordon, *The Rise and Fall of American Growth: the U.S. Standard of Living since the Civil War*, Princeton–New Jersey 2017, rozdz. 3.

¹² U. Bardi, *Wydobycie...*, s. 189.

nak przerabianie darów przyrody na towary przez dwa stulecia zrodziło największe systemowe ograniczenie — mineralną eschatologię (Rolf Jakobi)¹³. Zmiana klimatyczna, a nawet szerzej — kryzys planetarny — to bowiem główny „atraktor kształtujący logikę i dynamikę rozwoju współczesnego kapitalizmu” — zauważa Edwin Bendyk¹⁴. Stąd coraz silniej artykułowany postulat de-wzrostu (*degrowth*). Czeka ludzkość niedobrowolny de-wzrost (*involuntary degrowth*, Mauro Bonaiuti). Brak bowiem nowej technologii prometejskiej spowoduje systemową dekompozycję, spadającą dynamikę wzrostu gospodarczego, nawet możliwa jest sekularna stagnacja. EROEI (*energy return on energy investment*), czyli ilość energii, którą trzeba włożyć, żeby wydobyć energię ukrytą w złożu ropy naftowej, gazu ziemnego, węgla lub panelu fotowoltaicznym¹⁵, zgodnie z szacunkami Charlesa Halla nie może być mniejszy dla współczesnej cywilizacji niż 10:1–15:1. Jeśli koszt pozyskania energii pierwotnej sięgnie 15% dochodu narodowego, gospodarka staje. W Polsce Ludowej, według szacunku Stanisława Albinowskiego, tylko rolnictwo i górnictwo zużywało około 40% energii końcowej na własne potrzeby, a na każdą tonę przyrostu wydobycia węgla trzeba było zainwestować w wydobycie 3 tony.

Pieniądz tylko, zazwyczaj nieudolnie, uczestniczy w wycenie przepływów tej energii. Nie można dalej posługiwać się prymitywną miarą aktywności gospodarczej, jaką jest PKB. Jej słabością jest pomijanie deprecjacji zasobów środowiska przyrodniczego, nadmiernej jego eksploatacji, ogromnego śladu ekologicznego. Wynosi on obecnie 8 ton na osobę, czterokrotnie więcej w krajach bogatych niż na Globalnym Południu. Chodzi o zasoby geologiczne: minerały, glebę (już zdegenerowaną w 40%), zbiorniki wody, ale i biologiczne: lasy, ławice ryb (zagrożone wymarciem w 85%), dziką przyrodę, a także jakość atmosfery i hydrosfery. W Europie zachłanny konsument „produkuje” też plastik, aż 136 kilogramów na osobę. Na śmietnik, głównie do Afryki, trafiają elektrośmieci. W ciągu ostatniej dekady na wysypiska trafiło 10 mld smartfonów, co roku trafia tam 150 mln komputerów. Tylko straty spowodowane przez zmiany klimatu można szacować na 571 mld dolarów¹⁶. Dlatego trzeba szukać lepszych miar bogactwa narodowego. Jeśli bowiem uwzględnimy ślad węglowy produkcji i konsumpcji ogromnej masy towarowej, to okazuje się, że mamy do czynienia co prawda ze wzrostem PKB, lecz zarazem z degradacją warunków życia na Ziemi. W sumie to zatem regres.

Do tego dochodzi starzenie się społeczeństw bogatych i wzrost populacji w krajach Globalnego Południa. A rezerwowa armia pracy wynosi, według szacunku Johna B. Fostera, około 2,4 mld ludzi, przy 1,4 mld czynnych zawodowo¹⁷.

¹³ *Ibidem*, s. 294. Autorem określenia jest Rolf Jakobi.

¹⁴ E. Bendyk, *W Polsce czyli wszędzie*, s. 211.

¹⁵ *Ibidem*, s. 107.

¹⁶ J. Hickel, *Mniej znaczy lepiej. O tym, jak odejście od wzrostu gospodarczego ocali świat*, Kraków 2021.

¹⁷ J.B. Foster, *Nowy imperializm zglobalizowanego kapitału monopolistyczno-finansowego. Wprowadzenie*, [w:] *Realny kapitalizm. Wokół teorii kapitału monopolistycznego*, red. G. Konat, P. Wielgosz, Warszawa 2018, s. 108.

2.2. Mit kapitalizmu kognitywnego: nie bity, lecz atomy

Od lat siedemdziesiątych XIX wieku prym w gospodarce kapitalistycznej wiodą spółki akcyjne. Obecnie to wielkie korporacje. Dawne firmy rodzinne przekształciły się w poddostawców i zleceniobiorców molochów. Stało się to za sprawą powstania rynków długoterminowych długów i papierów wartościowych: akcji, obligacji, teraz finansowych produktów zabezpieczających. To bijące serce systemu, bijące coraz szybciej, bo rośnie jałowy obrót kapitałem pieniężnym. Coraz bardziej odrywa się on od inwestycji przemysłowych. To tak zwana finansjeryzacja. Powstały oligopole w rentownych sektorach gospodarki. Górą są monopoliści, którzy ustalają wielkość marży zysku. Nie produkują oni lepszego oprogramowania, tylko wykupują konkurentów na giełdzie. Co więcej, nie są zmuszani do eliminacji nadmiaru mocy produkcyjnych, a to stanowi główne źródło stagnacji zglobalizowanego, oligopolistyczno-finansowego realnego kapitalizmu. Problem mają zyskobiorycy. To tak zwany problem absorpcji nadwyżki, przekształcania wartości dodatkowej w pieniądź. Michał Kalecki odkrył, że to inwestycje odgrywają kluczową rolę w tym procesie. I tu pojawiają się wydatki militarne, obok wydatków „marnotrawnych”: na reklamę, marketing, próżniaczą konsumpcję oligarchów, wykwyty biurokracji, podbój kosmosu i podróże do symbolicznego dna... oceanu.

Główną nadzieją kapitalistycznej gospodarki są korporacje nowych technologii, tak zwany kapitalizm kognitywny oparty na wiedzy, bez fordowskich fabryk. Liczą na to, że nowa fala inwestycji będzie podtrzymywać wzrost przez kolejne dekady. Technologia zastąpi reformy społeczne¹⁸.

Przemysł ery 4.0 obiecuje systemy cyberfizyczne, optymalizację procesów produkcyjnych dzięki inteligentnemu zarządzaniu przez komputery, globalizację „kontenerową” ma zastąpić „sieciowa”. Problem polega na tym, że technofil zapatrzony w technologie nie widzi materii, którą ta obrabia, i energii, którą musi być zasilana. Niestety, to wciąż atomy, a nie bity. By wyprodukować komputer, trzeba „przemielić” 1,8 tony surowców: 1500 litrów wody, 240 kilogramów paliw kopalnych, 22 kilogramy chemikaliów oraz 5300 KWh energii, a jak dotąd tylko około 20% pochodzi ze źródeł odnawialnych.

Tylko na budowę turbin wiatrowych będzie potrzeba do 2050 roku 3,2 mld ton stali i 310 mln ton aluminium. Sam sektor technologii informatycznych i komunikacyjnych wytwarza o 50% więcej gazów cieplarnianych niż transport lotniczy. Tworzą go przecież sieć satelitów, rakiety, które je wynoszą, płatanina kabli, miliony terminali cyfrowych, serwerów, miliardy tabletów, smartfonów, energia do ładowania baterii. Według szacunków zużywa on 10% światowej energii elektrycznej. Tylko 20% pochodzi ze źródeł odnawialnych, dlatego popyt na ropę ma rosnać do 2035 roku o 2,4% rocznie. W 2015 sprzedano 300 mln komputerów osobistych, 200 mln tabletów, trzy czwarte mieszkańców planety ma telefon komórkowy. Tylko na same e-maile, których co godzinę wysyła się 10 mld, zużywa się 50 gigawatów energii. Tyle prądu produkuje w tym czasie 15 elektrowni jądrowych.

¹⁸ R. Barbrook, *Przyszłości wyobrażone. Od myślącej maszyny do globalnej wioski*, Warszawa 2009; W. Davies, *Przemysł szczęścia. Jak politycy i biznesmeni sprzedali nam well-being*, Warszawa 2023.

W rezultacie, według obliczeń Vaclava Smila, średnia krajowa konsumpcja na osobę wkładów w wytwarzanie wzrosła co najmniej czterokrotnie w ciągu XX wieku. Te wkłady to między innymi beton w domach, metale i tworzywa w maszynach, aluminium i plastiki w samolotach, metale ciężkie, lit w elektronice, magnezach czy akumulatorach¹⁹. Słowem, bity nie wyparły atomów.

Kognitywny kapitalizm polega na tym, że korporacje (jej główni udziałowcy, akcjonariusze, zarządcy, „inwestorzy” — często drobni ciułacze) kontrolują tylko wynalazki, wykupują start-upy, czerpią renty z tak zwanych praw własności intelektualnej: patentów, znaków towarowych, praw autorskich do replikatorów (cyfrowych wzorów produktów) i robotów. Branże, w których dochody przynoszą prawa własności intelektualnej, stanowią 35% amerykańskiego PKB²⁰. Tak zwany kognitywny kapitalizm zarabia na spersonalizowanych reklamach, wykorzystaniu cyfrowych platform jak Uber czy Airbnb. Ale produkcję dóbr przynoszącej dochód „dedykuje” taniej sile roboczej w Chinach czy w centralnej Europie²¹.

Mówi się o ponadnarodowej klasie kapitalistów — udziałowców i akcjonariuszy wielkich korporacji. Jednak „ich zasięg jest globalny, ale ich struktura właścicielska charakteryzuje się wyraźną przynależnością narodową”, jak pisze argentyński politolog Atilio Borón. Ich dochody i majątki powstały dzięki fuzjom i przejęciom, dochodom z hipotek i kredytów konsumenckich, nowym emisjom długów i akcji kapitalizujących przyszłe dochody, monopoli patentowych, praw autorskich.

Według badań szwajcarskich specjalistów tylko 737 grup finansowych kontroluje 80% kapitału korporacyjnego. Ich trzonem jest zaledwie 147 grup, które kontrolują 40% tego kapitału. Należą do nich tacy operatorzy pieniężnego kapitału jak JPMorgan, Bank of America, Citygroup, Goldman Sachs, HSBC, Deutsche Bank, Santander. Ich zasoby stanowią blisko dwie trzecie światowego PKB, a posiadacze tych zasobów to wielka finansjera naszych czasów²². Stając się wierzycielami państw, wielka finansjera może kontrolować ich politykę gospodarczą (stopy procentowe, kurs walutowy, strukturę podatków). Kontroluje, bo może odpowiednio dawkować swoje „zaufanie” jako inwestorów czy wierzycieli, a tylko kilkudziesięciu miliarderów posiada więcej bogactwa niż biedniejsza połowa ludzkości. Stają się oni ważniejsi niż obywatele i wyborcy, tym samym obsługa długu staje się ważniejsza niż usługi publiczne. W ten sposób wymuszają systemową dysfunkcjonalność 195 państw.

W tej sytuacji Globalne Południe czy kraje peryferyjne jak Polska stają się dla wielkich korporacji triady dostarczycielami taniej pracy, surowców, minerałów, miejscem składowania odpadów, głównie elektronicznych czy chemicznych. Dlatego nie może dziwić kwestionowanie tego imperialnego, neoliberalnego ładu przez byłe kraje kolonialne.

¹⁹ R. Barbrook, *Jak naprawdę działa świat. Przewodnik po naszej przeszłości, teraźniejszości i przyszłości*, Kraków 2024, s. 129–168.

²⁰ Za P. Frase, *Cztery przyszłości. Wizje świata po kapitalizmie*, Warszawa 2018, s. 70; T. Kochan, *Dialektyka populizmu*, Warszawa 2024, s. 213–223.

²¹ A. Madariaga, *Neoliberal Resilience: Lessons in Democracy and Development from Latin America and Eastern Europe*, Princeton 2020, s. 8–9.

²² Za L. Dowbor, *O społecznej funkcję ekonomii*, Warszawa 2023, s. 53–60.

Niektóre z nich mają własną narodową strategię rozwoju z dużą rolą państwa, jak Chiny, Indie czy Brazylia. A warunkiem tego jest coraz większa autonomia w zakresie nowoczesnych technologii.

W Polsce rośnie PKB, ale nie zmienia się struktura przemysłu. Nawet na horyzoncie nie widać Izery. Tymczasem zacofaną technologicznie gospodarkę Polski Ludowej stać było na samodzielne wyprodukowanie 392 mln układów scalonych rocznie.

2.3. Likwidacja luki rozwojowej Globalnego Południa

Po raz pierwszy w dziejach los ludzi zamieszkujących regiony zacofane nie może być obojętny mieszkańcom bogatej Północy. Oczywiście nie z powodu przyływu altruistycznych postaw. Skutki biedy na Południu dotyczą bogate społeczeństwa Północy bezpośrednio i pośrednio. Bezpośrednio — w postaci fal migracyjnych, ludzi uciekających przed nędzą i głodem do, jak sądzą, oaz dobrobytu. Tam z kolei pojawia się z czasem problem integracji i multikulturalizmu, i jako reakcja — ksenofobia i ruchy radykalnej prawicy. Jednym z efektów załamania się modernizacji, zwłaszcza w krajach islamskich, jest użycie języka i symboliki religijnej do wyrażania radykalnych postaw. W skrajnej formie przybierają one postać aktów terroru. Pośrednio zaś z powodu degradacji lokalnych ekosystemów zaburzających dotychczasową stabilność klimatu i procesów go podtrzymujących w ziemskim ekosystemie.

Obecny globalny reżim żywnościowy ukształtowały potrzeby korporacyjnego agrobiznesu. Składa się na niego kompleks pszeniczno-kukurydziany, dominujący sektor rolnictwa amerykańskiego, oraz inwentarza żywego. Rolnicy z Południa zostali zmarginalizowani jako producenci używek i surowców (kawy, kakao, bawełny). Jak pisze Walden Bello, „kapitał uznaje żywność, wyżywienie i biopaliwa za zmienne na mapie obszarów inwestycyjnych, zaś o alokacji inwestycji decyduje dla niego stopa zysku”²³.

Klucz otwierający lepszą przyszłość znajduje się w rękach mieszkańców Północy. To od ich poświęceń zależy między innymi zniesienie dopłat do rolnictwa, cen dumpingowych i ułatwień dostępu do własnego rynku²⁴. Amerykański podatnik wspiera swego farmera kwotą 40 mld dolarów transferowaną corocznie do sektora rolnego, stanowi ona 25% wartości produkcji rolnej. Unia Europejska zaś subsydiuje swoich rolników czy farmerów kwotą równą 40% wartości produkcji rolnej. Dopłaty wynikające ze wspólnej polityki rolnej UE spowodowały w krajach ubogich zmniejszenie produkcji rolnej o około 50%.

2.4. Fałszywe założenia neoklasycznej ekonomii

Nowy ład światowy nie może być ufundowany na dogmatach neoklasycznej ekonomii i neoliberalnej doktryny. Obie łącznie wyznaczają granice świata społecznego

²³ W. Bello, *Wojny żywnościowe*, Warszawa 2011, s. 32.

²⁴ D. Rodrik, *Jedna ekonomia, wiele recept. Globalizacja, instytucje i wzrost gospodarczy*, Warszawa 2011, s. 311–315. Zob. też H.J. Chang, *Żli Samarytanie. Mit wolnego handlu i tajna historia kapitalizmu*, Warszawa 2015, rozdz. 1.

medialnego komentariatu, ekonomistów bankowych kierujących organizacjami wielostronnymi składającymi się na *global governance* (WTO, Bank Światowy, MFW), a także klasę polityczną bogatego Zachodu. Przede wszystkim konieczna jest korekta definicji rzadkości dóbr na gruncie ekonomii głównego nurtu. Wpisuje ona swój dyskurs w świat zdrowego rozsądku. Rzadkość to nie niedostatek dóbr, który może przewyciężyć stymulowanie wzrostu gospodarczego, rzadkość w oczach przyrodnika to nieodwracalna utrata zasobów nieodnawialnych (minerałów, ropy naftowej, gazu); to entropia, energia bezyżytecznie przekształcana w ciepło jak w silniku spalinowym. Rzekoma hojność natury w postaci dóbr bez ceny jak powietrze czy woda, na którą liczyli klasyczni ekonomiści, kończy się nieodwracalną degradacją energii. Stąd nieszczelność syntetycznego miernika aktywności gospodarczej, jakim jest PKB. „Popularna ekonomia jest więc »nauką«, której krótkowzroczność graniczy niekiedy ze ślepotą”²⁵.

3. Zimna wojna 2.0? Ład wielobiegunowy — kwestia chińska

Władza ekonomiczna rozpięta jest na dwóch osiach: pionowej, klasycznej przeciwstawiającej sobie państwa narodowe, i poziomej odpowiadającej konkurencji między kapitałami ze stemplem narodowym czy regionalnym. Główna jest w dalszym ciągu oś transatlantycka. Obie przecina splot państwa i korporacji, jak w przypadku rywalizacji o panowanie nad surowcami koniecznymi dla gospodarki. Obecnie strategiczną rolę odgrywają złoża roponośne na Bliskim Wschodzie, a także andyjskie solniska, gdzie zdeponowany jest przez naturę lit. Tu toczy się globalna gra interesów. Ropa jest wciąż dobrem strategicznym. Odtąd kształtuje historię militarną świata, bo napędza samoloty, czołgi, łodzie podwodne, lotniskowce, i wszystko, co się porusza na polu bitwy, z wyjątkiem żołnierzy²⁶.

Nowym zasobem strategicznym stają się metale: kobalt, tantal, cyrkon, ind, i metale ziem rzadkich, zwłaszcza używany do produkcji półprzewodników gal. 80% metali ziem rzadkich wydobywa się w Mongolii Wewnętrznej — prowincji CHRL. Bez nich nie może obejść się ani elektromobilność, ani energetyka odnawialna, ani broń robotyczna, jak dron napędzany baterią słoneczną. W grę o przewagę na tych polach angażuje się państwo narodowe w interesie rodzimych korporacji²⁷.

Powstały w istocie dwa ośrodki potęgi gospodarczej, zarazem kreujące odmienne modele stosunków społecznych: społeczeństwo amerykańskie stojące na czele centrum rozwiniętego kapitalizmu na różnych kontynentach oraz chińskie. Stany Zjednoczone

²⁵ Zob. szczególnie G. Rist, *Urojenia ekonomii*, Warszawa 2015, s. 265. Zob. też S. Keen, *Ekonomia neoklasyczna. Fałszywy paradygmat*, Poznań 2017; A. Shaikh, *Capitalism. Competition, Conflict, Crises*, New York 2016; G. Dumenil, D. Levy, *The Crisis of Neoliberalism*, London 2011.

²⁶ M. Klare, *Rising Powers, Shrinking Planet: How scarce energy is creating a new world order*, Oxford 2008, s. 259–261.

²⁷ Zob. G. Pitron, *Wojna o metale rzadkie. Ukryte oblicze transformacji energetycznej i cyfrowej*, Warszawa 2020.

są dalej mocarstwem, mają w swoją tożsamość narodową wpisaną postawę imperialną. Utraciły natomiast status hegemonu i robią wiele, by go zachować. Obecnie nabiera wagi kwestia włączenia nowej potęgi cywilizacyjnej, jaką stają się Chiny. W obecnym łańdźcu swoiste czarne dziury stanowią państwa, które samodzielnie kształtują narodową strategię, chcąc zachować odrębność cywilizacyjno-ustrojową. Na celowniku jest Rosja, która jako jedyna w dziejach nie podporządkowała się Zachodowi. Własną drogą idzie kilka państw: Chiny, Iran, Indie, Boliwia. Państwa te znajdują się poza zasięgiem *global governance* pod egidą USA: nie krępują je ani mechanizm zadłużenia, ani gwarancje bezpieczeństwa militarnego ze strony amerykańskiego patrona.

3.1. W obronie *status quo*

Obecnie to NATO podtrzymuje łańdź zapewniający uprzywilejowaną pozycję dawnym krajom kolonialnym i elicie finansowej — globalnym rentierom, wielkiej finansjerze. Tworzą one teraz centrum systemu, triadę, międzynarodówkę G-7 i jej agendy: WTO, Bank Światowy i MFW. Dominująca pozycja bogatego centrum to efekt kilku monopolu:

- tu znajduje się centrum finansowe Wall Street. Na konta banków i funduszy inwestycyjnych trafia nadwyżka świata *via* londyńskie City, regionalne giełdy Europy i Azji. Udzielane pożyczki, kredyty w dolarach pozwalają kontrolować politykę gospodarczą peryferii,

- tu, w Dolinie Krzemowej powstały technologie cyfrowe i chipy decydujące obecnie o konkurencyjności poszczególnych wyrobów i gałęzi przemysłu. Dzięki tantiomom z praw własności intelektualnej patentów można nieźle żyć, a nawet prosperować. Zgromadzony sępi kapitał pozwala decydować o dalszym rozwoju cywilizacji bez oglądania się na kryzys klimatyczny,

- tu także zorganizowana jest kontrola informacji i myśli akademickiej,

- i w końcu monopol militarny: najnowocześniejsze bojowe samoloty, lotniskowce, rakiety i ich głowice jądrowe. W sumie, i w wydatkach na zbrojenia, i w arsenalach tylko same Stany Zjednoczone mogłyby się samodzielnie przeciwstawić kolejnym 10 armiom działającym wespół w zespół.

Najnowocześniejsza broń zawsze służyła Europejczykom do ekspedycji karnych wobec narodów niecywilizowanych: dzikusów, barbarzyńców, rebeliantów, terrorystów. Niepokorne społeczeństwa trzeba było przywołać do porządku. Do tego służyły bombardowania tubylczych wiosek przez wojska Anglii, Włoch, Francji, Hiszpanii — od Szafszawanu do Guerniki: w Somalii, Iraku, Etiopii, Libii, Maroku, Syrii itp. Była to skuteczna strategia, bo „śmierć wielu ludzi najsilniej wpływała na «morale» nieprzyjaciela”, jak pisze wybitny szwedzki eseista, pisarz, nauczyciel akademicki Sven Lindqvist. Marzeniem była zawsze superbroń, która ostatecznie zakończy wszystkie wojny. Przede wszystkim Stany Zjednoczone umacniają *pax americana*, a więc światowy system kapitalizmu, w którym dominuje triada: USA z Kanadą, UE, Japonia z Australią. Reprezentuje ona około 18% populacji. Utrzymanie tego łańdź wymaga przeciwdziałania tendencjom, które go podważają. Taką tendencją byłoby upodmiotowienie UE,

stopniowe odchodzenie od atlantyzmu. Hegemonia USA korzysta bowiem ze słabości UE, która nie jest państwem, nie ma wspólnej polityki fiskalnej, przemysłowej, obronnej itp. Nie ma też surowców energetycznych i minerałów. W ten sposób Unia dokonuje samookaleczenia za sprawą swoich domniemanych przywódców. Atlantyzm, połączony z wojskową kuratelą nad europejskim sojusznikiem ulokowanym w NATO, nie pozwala realizować europejskiego projektu. Jego istota polega na łączeniu efektywnej gospodarki z bezpieczeństwem socjalnym klas pracowniczych, na dodatek we wspólnym państwie poddanym demokratycznej kontroli.

Dla UE nowe kraje Europy Środkowej i Wschodniej stały się geopolitycznym obciążeniem. Ich militarne bezpieczeństwo gwarantuje NATO. Jednak z tego powodu stały się one państwami frontowymi, zakładnikami amerykańskiej strategii otaczania Rosji, które zarazem osłabiają możliwą współpracę Niemiec i Francji ze wschodnim mocarstwem. Tutaj niemiecka strategia polegała na zaopatrzeniu największej bazy przemysłowej w energię pochodzącą z turbin gazowych. To był stosunkowo tani gaz z Rosji, tańszy niż skroplony z Kataru czy USA, co zapewniało dużą konkurencyjność wyrobów niemieckiej gospodarki, szczególnie na chińskim rynku. Z powodu konfliktu na Ukrainie właśnie kilka gospodarek ucierpiało najbardziej. To one bowiem ponoszą duże koszty w postaci zakłóceń w sektorze energetycznym, inflacji; ich kapitał stracił dobrą lokalizację, a także rynki zbytu artykułów luksusowych. Stany zaś stały się geopolitycznym beneficjentem — powiększyły rynek zbytu swojego kosztownego ekologicznie skroplonego gazu łupkowego.

Groźny dla amerykańskiej hegemonii gospodarczej jest też rysujący się sojusz państw tworzących grono kontestujące obecny ład. Nie przypadkiem to Rosja i Chiny opłatane są łańcuchem baz, pływających fortec, nowych nawróconych na demokrację sojuszników leżących blisko ich granic. To państwa BRICS, głównie Chiny, Rosja, Indie. Nawet Turcja i Arabia Saudyjska, nie wspominając o Iranie. Kraje te zmierzają do stworzenia wielocywilizacyjnej wspólnoty narodów i państw. Ponadto, stopniowo odchodzą od dolara jako waluty rozliczeniowej w handlu ropą. Chcą stworzenia koszyka walut. Kto wtedy sfinansuje deficyt handlowy i płatniczy słabnącego gospodarczo olbrzyma? Dodatkowo kraje te, zaopatrywane w tanie surowce energetyczne, mogą złamać zachodnią hegemonię gospodarczą; stają się konkurencyjne wobec przemysłu europejskiego. Tym samym mają szansę pełnić rolę kredytodawcy, zaopatrzeniowca, rzecznika interesów Globalnego Południa. Tworzą więc efektywny, alternatywny biegun koncentracji gospodarczej i politycznej. W ten sposób powstaje faktycznie świat co najmniej dwubiegunowy.

3.2. Wydatki na wojsko w obiegu kapitału

Dlaczego amerykańskie państwo przeznacza już prawie bilion dolarów na wojsko? Prywatne w większości korporacje zbrojeniowe otwierają w banku kredyt, by zrealizować zamówienie, na przykład na lotniskowiec Gerard Ford. Zakupują w innych firmach potrzebne projekty, komponenty, maszyny, prace konstrukcyjne; płacą własnym pracownikom uczestniczącym w tym projekcie. Firmy zewnętrzne uzyskują dochody, które

ostatecznie stają się depozytami banków. I koło się zamyka. Koniunktura trwa, bije licznik wzrostu gospodarczego, będą podatki i zadowoleni wyborcy. A czy kolejne generacje broni zostaną zużyte w operacjach humanitarnych, czy w Ukrainie, czy ostatecznie wylądują na pustyni Arizony — to ma drugorzędne znaczenie

Ma natomiast znaczenie, czy wydatki militarne mają miejsce w gospodarce centrum systemu, czy na jego peryferiach. W centrum systemu, jak w przypadku USA, mogą one wspierać postęp techniczny, podnosić konkurencyjność gospodarki. Pentagon i różne jego wyspecjalizowane fundusze (jak DARPA, Sematech w połowie finansowany przez Pentagon) wspierały powstanie nowoczesnych technologii: radaru, układów scalonych, stron www, przemysłu półprzewodnikowego. Obecnie przygotowują kraj do zimnej wojny 2.0, wojny z Chinami. Tu pojawiają się finansowane przez DARPA badania nad wykorzystaniem sztucznej inteligencji i autonomicznych systemów uzbrojenia (autonomiczne statki, samoloty, łodzie podwodne). Coraz bliższa realizacji jest wizja komputerów rozmieszczonych na polu bitwy, które komunikują się ze sobą i koordynują swoje działania (na przykład firma Boston Dynamics). Są więc kraje zdolne autonomicznie rozwijać potrzebną przemysłowi i armii technologię, i kraje niesuwerenne technologicznie — niezależnie od tego, co plotą o tak zwanej suwerenności. Zresztą cała Europa pod względem sztucznej inteligencji nie jest autonomiczna, podobnie jak w technologii półprzewodnikowej.

3.3. Ekologiczne koszty zbrojeń

Wszystkie imperia rozbudowujące siły zbrojne były zależne od minerałów. Po kolei: złota i srebra, drewna potrzebnego na maszty, ale i działa. Potem był węgiel (drednoty), ropa i uran. Oba nuklearne mocarstwa wyprodukowały 5 tysięcy strategicznych głowic jądrowych oraz 15 tysięcy w pociskach krótszego zasięgu. Według obliczeń Vaclava Smila groźba wzajemnego zniszczenia obu mocarstw nuklearnych pochłonęła co najmniej 5% komercyjnej energii, jaką skonsumowano w obu krajach w latach 1950–1990. Także obecnie konstrukcje nowoczesnej broni wyposażanej w podstawowe napędy w postaci silników odrzutowych i raketowych wymagają paliw kopalnych i elektryczności; ogromna energia jest też potrzebna do uzyskania rozszczepialnego izotopu uranu. Niezbędne są też stopy wysokogatunkowej stali, aluminium i tytanu. Sześćdziesięcotonowy czołg Abrams, nowy nabytek ministra wojny, jest napędzany turbiną gazową. Spala od 400 do 800 litrów paliwa na 100 kilometrów. Podobnie paliwożerne są samoloty F-16. W czasie operacji Pustynna Burza nad Irakiem w latach 1990–1991 1300 amerykańskich samolotów odbyło ponad 116 tysięcy lotów.

Obecnie to produkcja broni robotycznej, cyberbroni, wymaga kosztownych energetycznie metali ziem rzadkich. Bez nich nie byłoby półprzewodników, a w konsekwencji — dronów. By je wydobyć, planeta jest penetrowana maszyną napędzaną wielkimi silnikami dieslowskimi. Drogi do złoża torują im materiały wybuchowe. To wojna wydana planecie. Według szacunku Grzegorza Kołodki ograniczenie zbrojeń o 1% rocznie (z 2,35% do 1,35% światowego produktu brutto) pozwoli zaoszczędzić bilion dolarów rocznie. Lista najpilniejszych wydatków nie ma praktycznie końca.

4. Wnioski końcowe — prognoza. World New Deal?

Możliwe są różne scenariusze tych zmian: od eksterminizmu do stopniowego podporządkowania gospodarki światowej, by poddać ją arytmetyce potrzeb społecznych zamiast logiki zysku. Z żalem trzeba też przyznać rację niemieckiemu psychologowi społecznemu Haroldowi Weltzerowi, kiedy twierdzi, że „cała historia uczy nas, że masowe użycie przemocy zawsze stanowi opcję działania. Ludzkie wspólnoty przetrwania [...] są też wspólnotami eksterminacji i społeczne skutki zmiany klimatycznej zdają się tę myśl potwierdzać”²⁸. Na podstawie tej przesłanki uprawdopodobniona jest prognoza, że ludzie, którzy zyskają status zbędnych i zaczną wydawać się zagrożeniem dla potrzeb dobrobytu i bezpieczeństwa dobrze sytuowanych, w dużej liczbie poniosą śmierć; czy to przez brak wody, niedostatek pożywienia, czy też wojny na granicy, wojny domowej albo konfliktów międzypaństwowych wskutek zmienionych warunków środowiskowych. To nie jest wypowiedź normatywna, odpowiada jedynie temu, czego mogliśmy się nauczyć na przykładach rozwiązań odczuwanych problemów XX wieku²⁹.

Realny postulat to dążenie do ograniczenia wielkości armii do zadań o defensywnym charakterze, nielicznej i niedrogiej. To byłaby druga, po rooseveltowskim New Dealu, światowa wojna z korporacjami, ich udziałowcami, menedżmentem, posiadaczami miliardowych pakietów akcji (to między innymi było rozdzielenie bankowości komercyjnej i inwestycyjnej, 90% podatek dochodowy, regulacja stosunków pracy, łącznie z zasiłkiem dla bezrobotnych).

To klasa kumulująca nie tylko bogactwo materialne, ale również władzę dzięki finansowaniu kampanii wyborczych, lobbingsowi, kontroli długu publicznego przez wykup obligacji, kontroli finansowej mediów, myśli akademickiej i badań naukowych. Teraz soldateska wysyła nas na Księżyc po minerały, próbuje otworzyć kosmos dla rywalizacji koncernów. To nowe pole rywalizacji „żeglarzy naszych czasów”: Muska, Bezosa, Bransona. Podobnie ich poprzednicy ścigali się przed wiekami z wiatrem o panowanie nad oceanem światowym.

4.1. Powrót państw narodowych i planowania. Instytucjonalizacja globalnego przywództwa

Dotychczas funkcjonowanie gospodarki na poziomie globalnym regulują wielostronne agencje jednostronne: WTO, Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Bank Światowy. Stały się one formą inżynierii społecznej w interesie gigakorporacji. Pełnią funkcję superarbitera w interesie dysponentów oszczędności świata. Potrzebny jest natomiast superarbiter w formie wielopodmiotowego przywództwa światowego. Ster mogą wspólnie dzierżyć państwa narodowe zgrupowane w G-20, poszerzona Rada Bezpieczeństwa ONZ i różne jej wyspecjalizowane organizacje, a także dotychczasowi stronniczy regulatorzy. Byłby to ład w większym stopniu administrowany. Jego celem nie będzie ukoronowanie „rewolucji szczęścia”, które ludzkości zafundował kapitalizm. Cele będą skromniejsze:

²⁸ H. Weltzer, *Wojny klimatyczne*, Warszawa 2010, s. 224.

²⁹ *Ibidem*, s. 225.

powietrze bez smogu, jedzenie bez chemii, akwenty wolne od pontonów z uchodźcami, zeroemisyjna gospodarka, produkty z wielokrotnym recyklingiem minerałów. Wypracowanie nowej matrycy instytucjonalnej będzie trudnym zadaniem. Odmiennie są bowiem interesy poszczególnych państw. Jedne sprzyjają rozwojowi centrów finansowych, jeśli te znajdują się na ich obszarze, jak City czy Wall Street. Inne zainteresowane są *terms of trade* surowców, gdyż rozporządzają zasobami naturalnymi, jeszcze inne przyciąganiem zagranicznych inwestycji, bo ich atut to tania siła robocza, a rosnąca liczba osiąga dochody z ukrywania przed fiskusem zasobów finansowych korporacji.

Na inwestycje łagodzące efekt cieplarniany, zieloną rewolucję cały świat będzie musiał przeznaczać, według prognoz ONZ, nawet po 250–500 mld rocznie do 2050 roku, a UE — od 175 do 290 mld euro rocznie³⁰. Co więcej, jeśli różne gremia reprezentujące narody uznają za cel nadrzędny ochronę globalnego ekosystemu, to (liberalne) prawa jednostki muszą być podporządkowane polityce, która służy przeciwdziałaniu nadchodzącej katastrofie.

Dopiero po takiej modyfikacji może powstać World New Deal: multikulturowe społeczeństwa w wielocywilizacyjnej wspólnotce pracy i życia w globalnym ekosystemie.

Jak zwykle bowiem w sytuacji kryzysowej pojawiają się *backlash*, populizm, zabarwione nacjonalistycznie i rasowo ruchy radykalnej prawicy. Aktywizacji tych warstw świadomości społecznej sprzyjać będą fale migracyjne uciekinierów klimatycznych. W każdym razie „świat przyszłości to świat wielości”³¹. Wielości systemów ekonomicznych i rodzajów polityki gospodarczej.

4.2. Likwidacja rajów podatkowych

By nadwyżkę odzyskać do celów ogólnospołecznych, trzeba ją sprowadzić do kraju. W 2015 roku 40% zysków firm międzynarodowych powędrowała do rajów podatkowych³². Pojawia się postulat powołania społecznych, państwowych funduszy majątkowych. Zasilane one by były z różnych źródeł: sprzedaży ropy, zysków sektora cyfrowego, wysokiej techniki, praw autorskich. Z tego funduszu byłyby wypłacane dywidendy społeczne, coś w rodzaju zbiorowego spadku³³. Byłyby to zatem zbiorowy zwrot z kapitału zgromadzonego wysiłkiem wielu pokoleń przodków. To zbiorowe dzieło tych, którzy jako pionierzy, niedopłaćeni pracownicy, wychowujące kolejne pokolenia „domowe” kobiety, buntownicy i ludzie święci, rok po roku współtworzyli majątek narodowy. Praktyczne rozstrzygnięcia będą zapadały w trójkącie USA, UE, Chiny. Do tego celu konieczne będą globalne podatki majątkowe, a także egzekwowanie od korporacji podatków od zysków w proporcji do wytworzonego w danym kraju dochodu. Stąd postulat podatku płaconego tam, gdzie powstaje dochód firmy, oraz idea podatku cyfrowego płaconego przez

³⁰ E. Bandyk, *W Polsce czyli wszędzie*, s. 216.

³¹ G. Kołodko, *Czy Chiny zbawią świat?*, Warszawa 2018, s. 105, a także L. Minqi, *China and the Twenty-First Century Crisis*, London 2016, s. 7; K. Mahbubani, *Czy Chiny wygrały?*, Warszawa 2024, s. 41–45.

³² Th. Torslov, L. Wier, G. Zuckman, *The Missing Profits of Nations*, „Review of Economic Studies” 2022.

³³ M. Guzek, *Kapitalizm na krawędzi*, Warszawa 2014, s. 225–229, a także M. Mazzucato, *Przedsiębiorcze państwo. Obalić mit o relacji sektora publicznego i prywatnego*, Poznań 2016, s. 270–273.

platformy cyfrowe umożliwiające wymianę dóbr i usług (Uber, Airbnb), jeśli ich obroty przekraczają 50 mln dolarów. Takich jest w UE 150.

Zdaniem Piketty'ego globalny progresywny podatek od kapitału (zysków, majątków i spadków) mógłby wynosić 0,1% albo 0,5% dla majątków poniżej 1 mln, 1% — dla majątków o wartości do 5 mln euro, oraz 2% — dla fortun powyżej tej kwoty. Dla majątków powyżej 1 mld euro stawka podatkowa mogłaby sięgać 5% lub nawet 10%³⁴. Łagodniejszą formą byłby zmuszenie osiągających najwyższe dochody do wykupu obligacji państwowych. Do tego zestawu można dodać wzrost podatku VAT od dóbr luksusowych, podatek od transakcji finansowych oraz podatki ekologiczne.

Kolejnym pilnym zadaniem, niestety obecnie bez adresata, jest demonopolizacja cyfrowych gigantów kierowanych przez technoproporoków³⁵. Nie chodzi tylko o to, że sektor informacyjno-komunikacyjny likwiduje więcej miejsc pracy, niż tworzy. Chodzi zaś o to, że bez żadnego społecznego mandatu urządzają innym życie. Nie zadowolają się tylko gigantyczną mocą finansową, głównie dzięki optymalizacji podatkowej i przejmowaniu potencjalnych konkurentów. Poza plecami państw chcą stworzyć reguły funkcjonowania systemu opieki zdrowotnej, systemu edukacji, a nawet globalną walutę (Facebook). Zwłaszcza duże obawy budzą zmiany w funkcjonowaniu przemysłu, rynku pracy, a nawet życia prywatnego, jakie przyniesie sztuczna inteligencja. Wszystkie plany są wizjami ambitnych przedsiębiorców, tyle że nie są one weryfikowane z perspektywy ogólnospołecznej ani konsekwencji, jakie przyniosą ludzkości. Ale przede wszystkim gromadzą tak wiele informacji o każdym, że zagrożona jest prywatność, nawet autonomia decyzji, słowem: podmiotowość ludzi.

Bibliografia

- Albinowski S., *Bogactwo i nędza narodów. Studia o gospodarce światowej u progu XXI wieku*, Warszawa 1996.
- Barbrook R., *Jak naprawdę działa świat. Przewodnik po naszej przeszłości, teraźniejszości i przyszłości*, Kraków 2024.
- Barbrook R., *Przyszłości wyobrażone. Od myślącej maszyny do globalnej wioski*, Warszawa 2009.
- Bardi U., *Wydobycie. Jak poszukiwanie bogactw mineralnych pustoszy naszą planetę*, Warszawa 2018.
- Bello W., *Wojny żywnościowe*, Warszawa 2011.
- Bendyk E., *W Polsce czyli wszędzie. Recz o upadku i przyszłości świata*, Warszawa 2020.
- Berners-Lee M., *Sorry, taki mamy ślad węglowy. Fakty, liczby, procenty*, Wrocław 2022.
- Black R.E., Cousens S., Johnson H.L., *Global, regional, and national causes of child mortality in 2008 a systematic analysis*, „Lancet” 737, 2010, nr 9730.
- Chang H.J., *Żli Samarytanie. Mit wolnego handlu i tajna historia kapitalizmu*, Warszawa 2015.
- Crosby A., *Imperializm ekologiczny. Biologiczna ekspansja Europy 900–1900*, Warszawa 1999.
- Davies W., *Przemysł szczęścia. Jak politycy i biznesmeni sprzedali nam well-being*, Warszawa 2023.
- Deaton A., *Wielka ucieczka. Zdrowie, bogactwo i źródła nierówności*, Warszawa 2016.
- Dowbor L., *O społeczną funkcję ekonomii*, Warszawa 2023.

³⁴ Th. Piketty, *Kapitał w XXI wieku*, s. 646, 725.

³⁵ J.H. Lorenzi, M. Berrebi, *Przyszłość naszej wolności. Czy należy rozmontować google'a... i kilku innych*, Warszawa 2019, s. 215–221.

- Dumenil G., Levy D., *The Crisis of Neoliberalism*, London 2011.
- Foster J.B., *Nowy imperializm zglobalizowanego kapitału monopolistyczno-finansowego. Wprowadzenie*, [w:] *Realny kapitalizm. Wokół teorii kapitału monopolistycznego*, red. G. Konat, P. Wielgosz, Warszawa 2018.
- Frase P., *Cztery przyszłości. Wizje świata po kapitalizmie*, Warszawa 2018.
- Gordon R.J., *The Rise and Fall of American Growth: the U.S. Standard of Living since the Civil War*, Princeton–New Jersey 2017.
- Guzek M., *Kapitalizm na krawędzi*, Warszawa 2014.
- Hickel J., *Mniej znaczy lepiej. O tym, jak odejście od wzrostu gospodarczego ocali świat*, Kraków 2021.
- Iliffe J., *Afrykanie. Dzieje kontynentu*, Kraków 2011.
- Jackson T., *Dobrobyt bez wzrostu. Ekonomia dla planety o ograniczonych możliwościach*, Toruń 2015.
- Karpiński A., *Jak ja to widziałem*, Warszawa 2022.
- Keen S., *Ekonomia neoklasyczna. Fałszywy paradygmat*, Poznań 2017.
- Klare M., *Rising Powers, Shrinking Planet. How scarce energy is creating a new world order*, Oxford 2008.
- Kochan T., *Dialektyka populizmu*, Warszawa 2024.
- Kołodko G., *Czy Chiny zbawią świat?*, Warszawa 2018.
- Kołodko G.W., *Wojna i pokój*, Warszawa 2022.
- Kowalewski Z.M., *RAP między Malcolmem X a subkulturą gangową. Naród Islamu w Czarnej Ameryce*, Warszawa 2020.
- Kozyr-Kowalski S., *Uniwersytet a rynek*, Poznań 2005.
- Kwiek M., *Knowledge Production in European Universities. States, Markets, and Entrepreneurialism*, Frankfurt am Main–New York 2013.
- Leszczyński A., *Eksperymenty na biednych. Polityczny, moralny i społeczny spór o to, jak pomagać skutecznie*, Warszawa 2016.
- Lindqvist S., *Już nie żyjesz. Historia bombardowań*, Warszawa 2023.
- Lorenzi J.H., Berrebi M., *Przyszłość naszej wolności. Czy należy rozmontować google'a... i kilku innych*, Warszawa 2019.
- Madariaga A., *Neoliberal Resilience: Lessons in Democracy and Development from Latin America and Eastern Europe*, Princeton 2020.
- Mahbubani K., *Czy Chiny wygrały?*, Warszawa 2024.
- Mazoyer M., Roudart L., *A History of World Agriculture from the Neolithic Age to current Crisis*, New York 2006.
- Mazzucato M., *Przedsiębiorcze państwo. Obalić mit o relacji sektora publicznego i prywatnego*, Poznań 2016.
- Milanovic B., *Global Inequality. A New Approach for the Age of Globalization*, Cambridge MA. 2016.
- Minqi L., *China and the Twenty-First Century Crisis*, London 2016.
- Monbiot G., *Regenesi. Jak wyżywić świat nie pożerając planety*, Warszawa 2023.
- Palberg R., *Food Politics. What everyone needs to know*, Oxford 2010.
- Perkins J., *Hitmen. Nowe wyznania ekonomisty od brudnej roboty*, Warszawa 2017.
- Piketty Th., *Kapitał w XXI wieku*, Warszawa 2015.
- Pitron G., *Wojna o metale rzadkie. Ukryte oblicze transformacji energetycznej i cyfrowej*, Warszawa 2020.
- Popkiewicz M., *Rewolucja energetyczna. Ale po co?*, Katowice 2015.
- Rist G., *Urojenia ekonomii*, Warszawa 2015.
- Rodrik D., *Jedna ekonomia, wiele recept. Globalizacja, instytucje i wzrost gospodarczy*, Warszawa 2011.
- Shaikh A., *Capitalism. Competition, Conflict, Crises*, New York 2016.
- Sienkiewicz B., *Państwo teoretyczne*, Warszawa 2018.
- Smil V., *Energia i cywilizacja. Tak tworzy się historia*, przeł. J. Sugiero, Gliwice 2022.
- Stiglitz J.E., *Manipulowana ekonomia*, „Świat Nauki” 2, 2018.
- Streeck W., *How Will Capitalism End?*, London–New York 2016.
- Studia bezpieczeństwa*, red. P.D. Williams, Kraków 2012.
- Szymański W., *Świat i Polska wobec wyzwań*, Warszawa 2015.
- Torslov Th., Wier L., Zuckman G., *The Missing Profits of Nations*, „Review of Economic Studies”, 2022.

Weis T., *Światowa gospodarka żywnościowa. Batalia o przyszłość rolnictwa*, Warszawa 2011.

Weltzer H., *Wojny klimatyczne. Za co będziemy zabijać w XXI wieku?*, Warszawa 2010.

Ziegler J., *Imperium hańby*, Warszawa 2011.

Arm race or security of civilization

Keywords: planetary crisis, stock marketization of economy, de-growth, arm race, multipolar order, security of civilization

Summary

The pressure of current problems, such as migration, local conflicts and wars, arms race, debt, economic growth combined with mass consumption — obscure the main challenge for politicians. This is, firstly, replacing national particularisms with a planetary perspective. And secondly, a slowdown in economic growth (as measured by GDP). This is an analogous path that the mosaic of post-feudal societies previously followed in the second half of the 19th century — professional, class, regional, and national awareness must be enriched with integration at the level of counteracting the planetary crisis. Without overcoming nationalism, with its xenophobia, worship of mystified traditions, as well as eliminating development disproportions between regions of the world, the security of civilization will not be possible.